

PIĘŚCIĄ W STÓŁ

# Górnictwo to nie skansen

Szczęść Boże Górniczej Braci. Barbórka 2015 jest jedną ze smutniejszych, jakie pamiętam. Nie ma tygodnia bez informacji pełnej antygórniczego jadu. Zastanawiam się, skąd bierze się takie nastawienie. Najbardziej mi przykro, kiedy na temat górnictwa wypowiadają się osoby, które nie mają zielonego pojęcia, o czym mówią.

Na przykład ze zdziwieniem przeczytałem w jednej z gazet ogólnopolskich, że Krzysztof Tchórzewski, minister energetyki, chce cofnąć polską gospodarkę o dziesięciolecie, bo ma zamiar poważnie traktować górnictwo i rozwiązywać jego problemy. Pomyślałem, że może rzeczywiście minister zagalopował się i chce, aby górnictwo było skansenem. Nie chce. Preczytałem rozmowę z nim, na którą powoływał się dziennikarz. Były tam informacje o potrzebie innowacji, czystych technologii węglowych, unowocześnianiu branży górniczej i energetyki. Nie było mowy o sypaniu pieniędzy po to, aby utrzymać zacofanie. Stosując zasadę, że wszystko, co związane z węglem, jest złe, można krytykować w czambuł karbochemię, koksownictwo, a nawet przemysł farmaceutyczny.

Przypomina mi to czasy, kiedy krytykowano rolnictwo jako siedlisko zacofania i wsteczności. Okazuje się, że produkcja rolna i produkcja żywności jest naszą wizytówką w eksporcie. Nie trzeba było wiele. Wystarczyło na wsi stworzyć podstawy do tego, aby stosować nowoczesne rozwiązania. Wystarczyło to samo zrobić w przemyśle przetwórstwa rolnego. Nie wiem, czy plany nowego rządu wobec górnictwa są najlepsze z możliwych. Wiem, że jeżeli nic się nie zmieni, czeka nas klęska.

Właściciel, czyli Skarb Państwa, czekał, aż problem rozwiąże się sam. Przez lata nie chciał się rozwiązać. Zapowiedzi płynące ze strony polityków nowego rządu



**TADEUSZ  
MOTOWIDŁO**

przewodniczący ZZG  
JSW SA Zofiówka

W JSW  
wyrzeczenia  
załogi stały się  
już symbolem  
odpowiedzialnego  
podejścia strony  
społecznej  
do problemów  
firmy.

sprawiają dobre wrażenie. Grzegorz Tobiszowski zapowiada audyt każdej kopalni, politykę, dzięki której zostaną zachowane miejsca pracy, a kiedy koniunktura wróci, nawet słabsze kopalnie staną na nogi. Przyszłość mają mieć silni i słabsi. I o to chodzi. Zdaniem polityka, który weźmie na siebie bezpośrednią odpowiedzialność za górnictwo, należy przeanalizować, które kopalnie znajdują się w najtrudniejszej sytuacji pod kątem dostępu do złóż i sytuacji finansowej, a następnie przeprowadzić w nich jak najszybsze działania restrukturyzacyjne, przygotowując je do funkcjonowania, gdy za cztery-pięć lat wróci koniunktura.

Nadzieje w branży górniczej są wielkie. Kompania Węgłowa czeka na ratunek. Na wsparcie czekają Katowicki Holding Węglowy i Jastrzębska Spółka Węglowa. Z oficjalnych zapewnień wynika, że nowa ekipa zdaje sobie sprawę z odpowiedzialności. Zdają sobie z niej sprawę także związki zawodowe. W JSW wyrzeczenia załogi stały się już symbolem odpowiedzialnego podejścia strony społecznej do problemów firmy. W KHW panuje podobna atmosfera. W KW trwa stan wyciekowania, bo wszyscy czekają na konkrety.

Wiemy, że klimat w środowisku bankowym jest antygórnicy. Jeszcze trzy lata temu wszystkie banki zapewniały, jak bardzo zależy im na współpracy z JSW i innymi spółkami górniczymi. Teraz udają, że tego nie pamiętają. Wielkie korporacje bankowe ogłaszają, że nie będą kredytować górnictwa. Trzeba coś zrobić, żeby zmienić mentalność rozpasanych bankierów. Jeżeli tak dalej pójdzie, to nie właściciel, ale banki zaczną decydować o sposobie restrukturyzacji górnictwa. A może nawet o tym, czy je likwidować czy nie?!

Barbórkowy czas to czas karczm piwnych. Nie pamiętam, kiedy ostatni raz rzesze gwarków częściej rozprawiały o polityce niż o jakości lanego piwa. Co to oznacza? Że górnicy będą uważnie śledzić słowa i czyny nowej ekipy.



KOMENTUJE JERZY SAWCZUK

przewodniczący ZZG w Polsce KWK Jankowice

## Barbórkowe refleksje

Miej nas w opiece, św. Barbaro. Chroń nas przed niebezpieczeństwami w pracy i nieodpowiedzialnością tych, którzy mogą zaszkodzić górnictwu węgla kamiennego. W święto naszej patronki mało jest dobrych informacji. Najważniejsze, że nie padamy. Istotne, że są politycy, którym zależy na górnictwie. Szkoda, że wciąż żyjemy w niepewności. Pamiętacie Szanowni Koledzy, że zgodnie z zapowiedziami byłej premier Ewy Kopacz tę Barbórkę powinniśmy świętować jako górnicy Nowej Kompanii Węglowej? Jeszcze dwa dni przed wyborami była premier mówiła, że NKW jest. Nie było jej wtedy i nie ma jej do tej pory. Na szczęście mamy mieć zapewniony byt do czasu, aż wykrystalizują się pomysły na dalsze funkcjonowanie kopalń Kompanii Węglowej, a także pozostałych spółek węglowych.

Z okazji święta życzę nam i całej Polsce osób odpowiedzialnych za górnictwo, które zdolają się przeciwstawić unijnej hysterii antywęglowej. Potrzebujemy reprezentantów, którzy stanowczo, jasno i merytorycznie uzasadnią potrzebę utrzymania naszych kopalń. Każdy, kto podejmie się tego zadania, może liczyć na wsparcie związkowców i załóg górniczych. Potrzebne są nam decyzje, dzięki którym na czas kryzysu zostanie z nas zdjęta część obciążeń podatkowych. Za każdą tonę wydobytego węgla w polskiej kopalni płacimy około 90 złotych wszystkich danin. To dużo w sytuacji, kiedy na rynku europejskim tona węgla w przeliczeniu na złotówki kosztuje niespełna 250 złotych. To oznacza, że ponad 30 proc. z tej ceny automatycznie tracimy. Tego nie da się wytrzymać.

Środowisko górnicze od lat prosi o rozsądną politykę podatkową. Przecież można sobie wyobrazić sytuację, że w czasie koniunktury płacimy wyższe daniny, a w czasie kryzysu niższe. Niestety, rządzący byli do tej pory głusi na nasze argumenty. Z podziwem patrzę na Janusza Olszowskiego, prezesa Górniczej Izby Przemysłowo-Handlowej, który wytacza masę racjonalnych argumentów przeciwko zachłannemu i zabójczemu zdzieraniu skóry z górnictwa węgla kamiennego. Wszyscy się zgadzają z jego argumentami, ale nikt nie podejmuje decyzji.

Mamy sytuację, w której albo wykończy nas sama Unia Europejska, albo Unia i nadmierne obciążenia podatkowe. Wierzę, że można zapobiec najgorszemu. Naprawdę szkoda byłoby dotychczasowych wysiłków, jeżeli miałyby one zakończyć się klęską.

Jednym z najgłośniejszych przeciwników węgla są Niemcy. Spalają rocznie ponad 65 mln ton węgla kamiennego i około 170 mln ton węgla brunatnego. Nic nie wskazuje, aby w najbliższym czasie zużycie tego paliwa zmalało. Niemcy wydobywają 12 mln ton węgla kamiennego, a kupują 55 mln ton. Czy my mamy także kupować węgiel, chociaż mamy własny? Czy węgiel z importu mniej szkodzi środowisku naturalnemu? Dlaczego Niemcy nie ograniczają spalania węgla brunatnego? Przecież to najbrudniejsze paliwo w energetyce.

Kraje tak zwanej starej Unii Europejskiej importują i spalają coraz więcej węgla, a nas krytykują za to, że chcemy utrzymać energetykę węglową. I oni, i my wiemy, że to najtańsze źródło energii. Oni chcą mieć tanio, a nam każą mieć drogo? Chyba do tego sprowadza się nagonka na polskie górnictwo. Tak, miej nas w opiece, św. Barbaro, bo niebezpieczeństwa czyhają na nas pod ziemią, na powierzchni i w Unii Europejskiej.

REKLAMA



**Wszystkim Pracownikom  
Jastrzębskiej Spółki Węglowej  
życzenia bezpiecznej i stabilnej pracy, zdrowia i pomyślności.  
Niech Św. Barbara ma Was w swej opiece**

w imieniu Związków zrzeszonych  
w Federacji  
Związków Zawodowych Górników JSW SA  
Paweł Kołodziej  
przewodniczący FZZG JSW SA

